

Józef Borzyszkowski

O biografistach stołmego Antoniego Abrahama (1869-1923)

Trwa już piąty miesiąc A.D. 2023 – Rok Antoniego Abrahama, któremu chyba my pierwsi poświęcamy osobną konferencję, sympozjum. Niemniej trzeba pamiętać, że jego sylwetkę – życie i dokonania – poza biografiami, o których za chwilę – prezentowano w referatach na niejednej konferencji, czy też osobnej uroczystości – rocznicowej lub pomnikowej. Sądzę, iż nie zgrzeszę, mówiąc, iż Antoni Abraham, nazywany królem polskim lub królem kaszubskim, a przez Tadeusza Bolduana spopularyzowany jako Apostof narodowej sprawy, jak nikt inny z grona najwybitniejszych Kaszubów, został wpisany w nasze i przede wszystkim polskie dzieje nad Bałtykiem; niemal tradycyjnie przywoływany z okazji rocznicy symbolicznych zaślubin Polski z morzem. Żaden z wielkich synów Kaszub, a tym bardziej kaszubskiej Nordy, nie zyskał ze strony jemu współczesnych, jak i potomnych tyle wyrazów uznania i pamięci, które można sprowadzić do stwierdzenia, że jest on dzięki nim obecny wśród nas nie tylko jako postać historyczna, ale i mityczna! On jeden spośród Kaszubów patronuje znaczącej w społeczności zrzeszonej nagrodzie, jaką jest „Srebrna Tabakiera Antoniego Abrahama”! On jeden doczekał się aż czterech autorskich opracowań biograficznych w postaci samodzielnych druków, czego nie zaznali tacy koryfeusze sprawy kaszubskiej jak Aleksander Majkowski, Jan Karnowski i inni!

Stąd też, w sytuacji, kiedy z wyjątkowym natężeniem czcimy i przypominamy tego Stołema polskiej sprawy narodowej na Kaszubach, przy prezentacji najnowszej jego biografii, pióra p. poseł Teresy Hoppe, dzięki której m.in. stanął jego wielki pomnik na Placu Kaszubskim w Gdyni, chcę przypomnieć, zwrócić Państwu uwagę na sylwetki wcześniejszych biografistów A. Abrahama; nie mniej, a może też skąd inąd mniej lub więcej zasłużonych dla świętej ziemi kaszubsko-pomorskiej i samej kaszubszczyzny.

Jak Państwo się domyślają, idzie mi o przypomnienie takich postaci jak: dr Władysław Pniewski (1893-1940) i red. Tadeusz Bolduan (1930-2005), a także przywołanie żyjącego wśród nas prof. kapitana ż.w. Daniela Dudę... i oczywiście p. poseł T. Hoppe.

Sylwetki – biogramy Wł. Pniewskiego i T. Bolduana – jak i bohatera naszego sympozjum znalazły się m.in. na kartach „Słownika biograficznego Pomorza

Nadwiślańskiego”. Obaj pierwsi biografisci zasłużyli na opinię wyjątkowo zasłużonych dla Kaszub, Gdańska i Pomorza postaci!

Szczególne zasługi dla poznania i udokumentowania życia i dokonań A. Abrahama przypisać trzeba Wł. Pniewskiemu, pionierowi na drodze badań i promocji tego króla Kaszubów.

Pamiętamy go jako prof. Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, zarazem językoznawcę i historyka literatury, badacza kaszubszczyzny. Pochodził z Wielkopolski, syn szewca, filomata; studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, filozofię we Wrocławiu i filologię na Uniwersytecie Poznańskim. W 1925 r. otrzymał dyplom dra filozofii i pełne kwalifikacje nauczyciela szkół średnich, łącznie z tytułem profesora... Od 1924 r. pracował – uczył języka polskiego w Gdańsku – obok gimnazjum także w Polskich Szkołach Handlowych. Napisano o nim, że był człowiekiem niezwykle pracowitym w działalności pedagogicznej, naukowej i społecznej. Z jego publikacji, najważniejszych w dziejach literatury i kultury Kaszubów, polecam Państwu obok „Gryfa” IV seria, trzy jego monografie – można rzec pionierskie:

– „Przegląd literatury kaszubskiej”, Gdańsk 1929 (nadb. z R. G., t. II i III za lata 1928 i 1929);

- Antologię: „Morze polskie i Pomorze w pieśni”. Zebr., ułożył oraz słowem wstępnym i objaśnieniami zaopatrzył dr Władysław Pniewski, Staraniem i nakładem TPNiSZ w Gdańsku, Gdańsk 1931 – z drzeworytami i okładką Stanisława Brzęczkowskiego (o którym też warto tu nad morzem częściej pamiętać).

Już tu można przypomnieć, że Brzęczkowski należał do najbliższych współpracowników Pniewskiego jako redaktora – najciekawiej może – nie tylko od strony graficznej – IV serii „Gryfa” wraz z „Gryfem Kaszubskim” z lat 1931-1934, wspieranego m.in. przez Jana Karnowskiego.

Kolejne dzieło to:

- „Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764-1855”. Księga Pamiątkowa pod red. Władysława Pniewskiego, wyd. TPNiSZ, Gdańsk 1933.

W ich kontekście trzeba widzieć broszurową biografię: „Antoni Abraham (1869-1923). Wielki patriota z ludu kaszubskiego. Życie i zasługi w dziele dostępu Polski do morza i uświadomienia narodowego ludu kaszubskiego”, Warszawa 1936. Nakładem Polskiego Związku Zachodniego. Polecam!

Bez wątpienia Wł. Pniewski w swym zamiłowaniu do morza, Kaszubów i kaszubszczyzny, idealizując bohatera, stworzył mocne fundamenty pod jego historiograficzną i mityczną biografię.

Charakteryzując jego postać i zasługi – niejako w podsumowaniu – m.in. stwierdził (cytując nierozpoznanego Starego Michała z Obczyzny do „Gazety Gdańskiej” w 1913 r.):

„Widziałem go już na własne oczy. W terażniejszych ciężkich czasach jest on największym działaczem na niwie narodowej na Kaszubach. Jest to chłop mocny i silny, do 2 metrów wysoki, dłoń ma jak lew, plecy jak niedźwiedź, a głos piorunujący! Zaś tabakierka jego jest tak wielka, że tabaka z niej starczyłaby dla nas na cały rok. Na głowie ma polską czapkę (maciejówkę) i kij dębowy jak drąg. Wędrując po naszych kaszubskich okolicach, agituje, naucza, pisze i rozdaje „Gazetę Gdańską” i książki. A wszędzie, gdzie przyjdzie, jest jak w domu, każdy go lubi, każdy rad słuca i chętnie go widzi”. (Op. cit., s. 33).

Dalej czytamy: „Kochał swój szczep, ale z myślą o całej ojczyźnie. Nie uznawał t. zw. dzielnicowości, zwalczał ją stanowczo, żądał jednak sprawiedliwego i równego traktowania swych ziomków najbliższych z wszystkimi Polakami. Zwalczał też wszystkich szkodników społecznych i narodowych.

Z tych samych przyczyn nie czuł sympatii do ludu mojżeszowego (...). Walczył całe życie z Niemcami, wrogami polskości, ale nie był szowinistą (...).

Był z przekonania demokratą, bo jakże inaczej, ale zwalczał wszelkiego rodzaju walkę klasową, dla prawdziwej inteligencji zaś był pełen uszanowania. Żałował tylko, że sam jest niewykształconym prostakiem.

Z miłością Ojczyzny związana była w nim ściśle wiara katolicka, wiara żywa, wyznawana nie tyle ceremoniałem, ile uczynkami. „Pluskiew” kościelnych nie cierpiał. (...).

Abrahama jeszcze za życia nazywano „królem” Kaszubów^{1*}. I rzeczywiście, był on, może nie królem, ale prawdziwym hetmanem Kaszubów, w dodatku hetmanem zwycięskim.

Jemu zawdzięczamy głównie, że nad Bałtykiem rozbrzmiewał mimo groźnego ucisku pruskiego język polski i język kaszubski.

On to wygrał walną bitwę z Bismarckiem, Gosslerem, Jagowem, Winterem i całym legionem germańskim na Kaszubach północnych o polsność ludu kaszubskiego.

On to stoczył w r. 1919 drugą zwycięską walną rozprawę pod Paryżem z Lloyd Georgem o przyłączenie ziemi pomorskiej do Polski.

* Abrahama Kaszubi nazywali także „królem polskim”. Również Niemcy przezywali go „Polnischer König”.

On to wreszcie w kraju ubiegał się o port gdyński – i port ten stanął u stóp śmiertelnych szczątków na Oksywiu” (Op. cit., s. 34-36).

W „dopełnieniu”, swoistym posłowniu, Władysław Pniewski stwierdził:

„Antoni Abraham był przywódcą ludu kaszubskiego na wybrzeżu, skromnym, ale dzielnym, wielkim i zwycięskim. Nie był jednak przywódcą, ani działaczem jedynym. Obok niego i razem z nim działali w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku inni patrioci kaszubscy, jak Józef Czyżewski z Gdańska, również nazywany królem kaszubskim, który Abrahamowi w pracy narodowej wzorem był i nauczycielem; Pokorniewski i Szulc z Gdańska, Tomasz Rogala z Kościerzyny, Antoni Miotk z Pucka, Klebba z Kosakowa i wielu, wielu innych, nie mówiąc w tym miejscu wcale o przywódcach i społecznikach z inteligencji”. (Tamże, s. 37).

Jedynie Antoni Miotk i Józef Klebba doczekali się podobnych biografii jak A. Abraham. Miotk za sprawą rodziny; Klebba dzięki Tadeuszowi Krzysztofowi z Rewy... Jak wiemy, Wł. Pniewski zginął w Stutthofie – rozstrzelany wraz z innymi działaczami polskimi 11 marca (???) 1940 roku. Ekshumowane w grudniu 1946 r. jego prochy spoczęły na Cmentarzu Zasłużonych na Zaspie! – Kto z nas pamięta o jego grobie?

Siłą rzeczy do opracowania Wł. Pniewskiego sięgać musieli, czerpiąc zeń obficie, kolejni biografisci Abrahama. W tym gronie nie śmiem szerzej przypominać postaci red. Tadeusza Bolduana, głównego twórcy niepowtarzalnego czasopisma „Kaszëbë”, współtwórcy ZK-P, autora monografii „Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995”, Gdańsk 1996. Jego, jak sam napisał, popularna praca o A. Abrahamie pt. „Apostoł narodowej sprawy”, wydana w 1970 i 1974 r., szybko została wyczerpana. Stąd poproszono go o wydanie III. Wybrał poszerzone wydanie, „uwzględniające sytuację, w jakiej żył i działał na rzecz odrodzenia państwa polskiego wybitny na Kaszubach agitator!”.

Wybrał wersję poszerzoną, choć niewiele przybyło nowych materiałów źródłowych. „Podstawą pozostają nadal prasa oraz relacje ustne, a zatem źródła najmniej wiarygodne, wymagające na dobrą sprawę konfrontacji ze źródłami pisanyymi, których jednak prawie nie ma. Zastanawiające, że człowiek wszechobecny na Kaszubach pozostawił po sobie niewiele trwałych śladów dla przyszłych biografów. To, co o nim pisano za jego życia, było mieszaniną prawdy i fikcji”. (op. cit., s. 5). – Polecam wnikliwą lekturę wstępu, jak i opowieści T. Bolduana o A. Abrahamie, krytycznego wobec „legendarnego obramowania, jakim ozdobił ją Pniewski”. Bolduan postuluje:

„Dopiero rzetelna biografia o charakterze naukowym, której z pewnością doczekamy się w przyszłości, ukaże sylwetkę Abrahama w pełnym wymiarze na szerokim tle epoki, w jakiej wypadło mu trudzić się dla ojczyzny.

Czas dopisuje do życiorysów legendę i nieustannie ją upiększa, ale czas oczyszcza również życiorysy z legendy lub oddziela ją od prawdy, prawda bowiem pozostaje wartością nadrzędną, zatem dążenie do jej ustalenia jest obowiązkiem każdego z nas”! (Op. cit., s. 6).

(Koniec wstępu!).

Można by powiedzieć, że powyższe refleksje nie obce są kolejnym biografistom A. Abrahama!

- Wolność słowa jeszcze tu nie zginęła, póki my żyjemy!

Oboje – zarówno prof. zw. kpt. ż.w. Daniel Duda, autor broszury „Antoni Abraham. Kaszubski Król”, Puck 2017, wydanej „...w 97 rocznicę Zaślubin Polski z Morzem w Pucku”, jak tym bardziej p. poseł Teresa Hoppe, autorka najnowszej biografii, nie powiedzieli, jak sędzę, ostatniego zdania, z którego część najnowsza Pani Teresy zapewne tu dziś padnie.

T. Bolduan w swojej opowieści przytoczył wiersz Andrzeja Wachowiaka, działacza Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni, napisany w 10-tą rocznicę śmierci „mocarza znad Bałtyku”, w którym autor „może nieporadnie, ale szczerze zrymował w balladzie główny wątek legendy jego życia...”.

Daniel Duda przytoczył go również, ale jako „Hymn Szkoły Podstawowej im. A. Abrahama w Połczynie”, napisany niby na uroczystość z 2007 r. wręczenia tej szkole sztandaru...

Zanim go przytoczę, trzeba przywołać Tadeusza Korthalsę, który do słów Wachowiaka skomponował melodię – „Hymnu Szkoły Podstawowej im. A. Abrahama w Połczynie”. T. Bolduan na koniec rozdziału „Ostatnia droga” napisał:

„Wątek wersalski zdominował legendę o życiu i pracy „Antka znad Bałtyku”, legendę, która dziesięć lat po śmierci Abrahama była już mocno osadzona w świadomości społeczeństwa polskiego, tego na Pomorzu i tego w głębi kraju, które interesowało się losami ziem nadmorskich. W opinii Kaszubów Abraham utrwalił się jako Stolem – przykład potęgi ducha, wzór poświęcenia dla ojczyzny w najtrudniejszych dla niej czasach. I takim wciąż pozostaje, chociaż historia zapisała po nim już wiele innych bohaterów godnych najwyższego szacunku w naszej pamięci”. (Op. cit., s. 89).

Polecając obie biografie naszego Stolema – Pniewskiego i zwłaszcza Bolduana, z jego myślą skierowaną pod adresem przyszłego autora biografii naukowej, mamy dziś szansę

bliższego zapoznania się z trudami na tej drodze i portretem Abrahama zawartym w najobszerniejszym dotąd poświęconym mu i pięknie wydanym dziele, T. Hoppe, zatytułowanym „Antoni Abraham (1869-1923). Zarys biografii”, wyd. przez ZKP, Gdańsk 2022. W tym zarysie obok biografii równie bogata jest cz. II „Upamiętnienie postaci Antoniego Abrahama”, którą w kolejnym wydaniu wzbogaci zapewne informacja o dzisiejszym sympozjum. Jest tam też m.in., obok omówienia publikacji Pniewskiego, Bolduana i Dudy, ballada Andrzeja Wachowiaka, którą chciałbym zamknąć moje refleksje... (Pani Teresa przytoczyła równie cenny wiersz L. Roppla).

Kończąc, wyrażam nadzieję, że z czasem wśród twórczej dziś młodzieży kaszubskiej znajdzie się ktoś, kto przestudiuje dokładnie prasę – choćby „Gazetę Gdańską” i „Pielgrzyma”, a i „Gazetę Grudziądzką” i wynotuje to, co napisano tam o A. Abrahamie, jak i równie skrupulatnie przestudiuje akta archiwalne, niestety, głównie pisane gotisch schriftem – po niemiecku, ale także historiografię... Kolejnym moim marzeniem jest upamiętnienie także owych pierwszych biografistów A. Abrahama – Stolemów w każdym calu – Wł. Pniewskiego i T. Bolduana, których obecność i nieobecność wśród nas dziś odczuwam niemal na co dzień. Na rzetelny szkic biograficzny zasługuje też ks. Teofil Bączkowski (1838-1924) – proboszcz mechowski w l. 1872-1901! Potem emeryt. – Warto wyjaśnić z jakich powodów...

A oto ballada A. Wachowiaka:

„Kiedy radzono po wojnie nad światem,
Kiedy nad Polską radzili w Wersalu,
Ktoś do podwoi zamczyska zapukał,
Stanął przed Radą, Polak w każdym calu.

Zdumieni patrzą po sobie Francuzi,

Amerykanie, Anglicy, wodzowie

I pytające wlepili weń oczy:

Co też ten Polak nam powie?

A on skłoniwszy się Radzie powiedział:

Przepraszam, że wejść się nie waham,

Przychodzę tutaj od braci Kaszubów,

A imię moje Antoni Abraham.

Idę od morza słynnego z bursztynów,
Kędy władali lechiccy królowie,
Kędy krew naszą toczyli Krzyżacy,
Kędy lud wierny gnębią Germanowie.

Idę, by w polskiej mej rodzinnej mowie
Światu powiedzieć o krzywdzie Kaszubów,
Którzy z Polonią przysięgli żyć razem
I którzy nigdy nie łamią swych ślubów.

Przy Matce-Polsce biją serca nasze,
Z Macierzą naszą chcemy być złączeni,
Bo być nie może Kaszubów bez Polski
Ani bez Kaszub naszej polskiej ziemi.

Z Polską żyjemy, bez Polski giniemy,
Nie damy sobie wydrzeć naszej chluby,
Bośmy Polacy, bo tylko przy Polsce
Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby.

Gdy tak powiedział i węża poprawił,
Poszum się zrobił na wersalskiej sali:
Obcy po sobie patrzeli zdumieni
A Paderewski i Dmowski płakali.

I otoczyli Abrahama kołem,
Ściskali jego spracowane dłonie
I podziwiali to serce gorące,
Które miłością do Ojczyzny płonie.

Takim to cudem polskie orły białe,
Jako ziem polskich prawdziwe dziedzice,

Objęły władztwo nad modrym Bałtykiem
I osłoniły kaszubskie ziemice.

I lud kaszubski, a z nim Polska cała
Czci Abrahama jako bohatera,
Jak czci żołnierza, co dla Polski żyje,
I gdy potrzeba, za Polskę umiera.

Cześć Ci pośmiertna, wielki Abrahamie!
Cześć Ci od Kaszub po srebrne Tatr szczyty,
Cześć Ci i sława za wolność Kaszubów!
Cześć Ci za Bałtyk Ojczyźnie zdobyty!”.